Nr. 263. Kraków, Piątek 15 Listopada 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcass i A. [Salomonowej], Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 listopada.

Ważny zwrot w polityce zagranicznej Bułgaryi uważać można za fakt dokonany. — Długo walczył ze swojem katolickiem sumieniem ks. Ferdynand; wiele pokonać musiał skrupułów, jakie obudzała w nim tradycya rodu Coburgów, — ale „pomyślność Bułgaryi" wzięła górę nad uczuciami, i po długich namysłach oddał swojego syna w ręce prawosławnych popów. „Odbudowanie kościoła państwowego" ma nadać Bułgaryi silne prawno-państwowe podstawy, a co najważniejsze, zbliżyć ją do Rosyi.

Jakkolwiekby zechciał ktoś zapatrywać się na działalność Stambułowa, to jednak przyznać musi, że ta sympatya i to, powszechne rzec można, uznanie, jakiemi wobec zagranicy poszczycić się mogła za jego rządów Bułgarya, zniknęły, niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, z chwilą ustąpienia tego męża stanu. Zamiarem księcia Ferdynanda było pozyskać sympatye Rosyi, srodze obrażonej na Stambułowa, że śmiałą i szczęśliwą ręką zrywał zasłonę z jej intryg, że odkrywał spiski, godzące na życie księcia, a renegatów i zdrajców prowadził na rusztowanie. Przecież ogłoszone w swoim czasie przez Stambułowa sławne dokumenta, odnoszące się do knowań rosyjskich, pozostaną po wszystkie czasy pomnikiem szalbierczych zamachów na wolność Bułgaryi, a równocześnie wytrwałości i rozsądku politycznego Stambułowa. Bułgarya nie mogła za rządów jego liczyć na uznanie Rosyi, lecz bardzo dobrze się bez tego uznania obchodziła.

A czyż, straciwszy sympatye innych państw Europy, zdobyte patryotyczną ręką Stambułowa, zyskała w zamian za to uznanie Rosyi? Do tego uznania jeszcze bardzo a bardzo daleko, — jak to bez ogródki i z dziwną otwartością głoszą dzienniki rosyjskie. Natomiast ileż to upokorzeń wobec Rosyi zniosła Bułgarya, na jakie upokorzenie decyduje się ks. Ferdynand, a jakie jeszcze go czeka! Ta deputacya bułgarska z metropolitą Klemensem na czele, błąkająca się po przedpokojach dygnitarzów petersburskich, żebrząca o względy dla księcia, ofiarująca Bułgaryę na łaskę i niełaskę cara Mikołaja, — czyż to nie urągowisko z ideału niezależnej i dumnej Bułgaryi, jaki piastował w swej piersi Stambułow i ustalić chciał w pojęciach narodu! A teraz chrzest prawosławny księcia Borysa!

Liberalna i godna szerokich pojęć wielkiego męża stanu konstytucya tirnowska, gwarantująca panującej dynastyi wolność wyznania na równi z każdym obywatelem państwa, otrzymała śmiertelne pchnięcie z rąk samego księcia. Czyż istnieje, w zamian za te niesłychane upokorzenie dynastyi i narodu, bodaj pewność, że Rosya zgodzi się na niezależność Bułgaryi? Nietylko że tej pewności nie ma, ale przygotować się trzeba na jeszcze większe upokorzenie. Oto Rosya zażąda niechybnie, aby ks. Ferdynand ustąpił z tronu dobrowolnie i aby, w najlepszym razie, zadowolnił się rolą regenta aż do pełnoletności swojego syna i następcy. A bardzo być może, że ks. Ferdynand będzie musiał abdykować i zdać się na łaskę i niełaskę Rosyi.

Byłaby to godna jego polityki nagroda, zapłata za rolę, jaką odegrał wobec Stambułowa, któremu winien był tron i życie nawet.

Teraz nie może się już cofać ks. Ferdynand, wstąpiwszy raz na pochyłą równię russofilskiej polityki. Po trupie swego przyjaciela i obrońcy poprowadzi swojego syna i następcę w podwoje prawosławnej cerkwi, nie wiedząc, dokąd dalsze zawiodą go losy. Teraz wypuścił już busolę z rąk swoich, — nie on rządzi w kraju, nie on jest wychowawcą swojego syna, lecz stronnictwo russofilskie, a przez nie Rosya. Gdyby ster tego stronnictwa pozostawał w ręku Ferdynanda, mógłby jeszcze marzyć o zapanowaniu nad sytuacyą. Lecz z chwilą, gdy zgodził się na prawosławie Borysa, w gruncie rzeczy panowanie jego ustaje, a on sam staje się piłką w ręku Stoiłowa i metropolity Klemensa, — ludzi, którzy nie u niego, lecz nad Newą szukać będą natchnienia.

W Turcyi gotują się ważne wypadki. Państwu Osmanów grozi rozbicie; niemoc jego z każdym dniem silniej występuje na jaw. Wśród takich stosunków Bułgarya, konsekwentna w swej polityce i poważana przez mocarstwa zagraniczne, bardzo łatwo zyskać mogła to, o czem marzył Ferdynand, do czego w gruncie rzeczy dążył Stambułow: niezależność zupełną od Turcyi. Rosya, pod presyą państw Europy, musiałaby się zgodzić na nadanie Bułgaryi tych praw, jakie posiada Serbia. Dzisiaj, jeżeliby Rosya na to zgodzić się chciała, to inne państwa, a trójprzymierze przedewszystkiem, dążyć muszą wszelkiemi sposobami, aby temu przeszkodzić, bo dogodniejszą dla Europy jest Bułgarya, jako państwo lenne Turcyi, niż jako gubernia rosyjska.

Nie jest więc ks. Ferdynand, nawet po tylu upokorzeniach, bliższym celu, owej tak osławionej „niezależności" udzielnego księcia, o jakiej marzył, niż był za czasów Stambułowa. Przeciwnie, oddalił się jeszcze od celu swych pragnień i rozwiał ten urok, jaki otaczał go wobec swoich i obcych, gdy Stambułow w jego imieniu losami kraju kierował.

Po wyborach — przed Sejmem.

VIII.

Staraliśmy się zanalizować najważniejszy fakt z tegorocznych wyborów, ów ruch ludowy, który w zachodniej części kraju wystąpił tak silnie. Wykazaliśmy powody naturalne, bo w samej istocie naszych stosunków dane, które go wywołały. Odróżniliśmy, co w tym ruchu rzeczywiście z ducha ludu i jego potrzeb płynęło, a co było z zewnątrz naniesione — podnieśliśmy jego dodatnie i njemne strony. Wypowiedzieliśmy też nasze zdanie o tem, jakie stanowisko wobec zwiększonego zastępu posłów-włościan Sejm zająć powinien, jakie przyjęcie tych nowych posłów powinno spotkać.

Przechodząc obecnie do drugiej części naszego zadania — zapytajmy przedewszystkiem, czy w tych wyborach uwydatniła się i jaka myśl polityczna, która byłaby tak silnie w opinii wyborców ugruntowana, iż trwanie przy niej i dołożenie wszelkich starań, aby ją urzeczywistnić, staje przed Sejmem jako obowiązek, który spełniony być musi, jeżeli Sejm ma być w zgodzie z krajem.

Myśli nowej kraj przy wyborach nie wypowiedział i wypowiedzieć nie mógł wśród tych warunków politycznych, w jakich się naród nasz cały i galicyjski jego odłam znajduje. Stwierdził tylko i z większym naciskiem wypowiedział, iż stoi przy dawnym programie ustalenia i rozszerzenia samorządu z jednej, a reform wewnętrznych z drugiej strony. I jakiekolwiek są różnice pomiędzy stronnictwami, jakiekolwiek szersze lub ściślejsze znaczenie tej ogólnej myśli nadają poszczególne stronnictwa — zawsze samorząd i reformy są tem tłem, na którem się zarysowują wszystkie programy, począwszy od dawnych programów sejmowej lewicy i programu stronnictwa ludowego, aż do tego, cośmy słyszeli w wyborczych mowach konserwatystów. Tylko ta zachodzi ważna różnica pomiędzy temi dwiema myślami, że gdy co do samorządu bardzo przeważna większość kraju zgodną jest nietylko w samej zasadniczej myśli i celu, ale też i w szczegółach i środkach, to w sprawie reform wewnętrznych różnice są zarówno co do zasadniczych kierunków jak i co do szczegółów i środków tak poważne i tak stanowcze, że są one tą właściwą podstawą, na której się tworzą i opierają stronnictwa w kraju i w Sejmie.

Co do pierwszej myśli politycznej — samorządu — można się czasem spotkać z mylnem zdaniem, że wszelkie jej podnoszenie jako podstawy polityki krajowej, ma tylko znaczenie akademickie, teoretyczne. Głosi się to ciągle — powiadają, — a nic się w tym kierunku nie robi. I zaprzeczyć się nie da, że w drodze konstytucyjnej, ustawodawczej, od roku 1867, t. j. od wydania tak zwanej grundiowej konstytucyi, która w kilku ważnych punktach autonomiczne prawa krajów rozszerzyła, nie zrobiono w tym kierunku nic. Nie uzyskano ani jednego paragrafu, któryby coś ujął Radzie państwa, a przelał na Sejmy. Czy nie można było czego uzyskać — czy były chwile, z których nie umiano skorzystać, w to nam tu nie wchodzić. Trudności były zawsze bardzo wielkie i tych trudności nie potrafiliśmy pokonać. Ale gdy w ten sposób urzeczywistnienie programu politycznego samorządu usuwało się w dalszą przyszłość, zrobiono wiele na innej drodze i innemi środkami. Nie mogąc rozszerzyć politycznych praw Sejmu, nsiłowano nie bez skutku działalnością samorządu ogarnąć nowe, szersze pola, a zarazem wzmocnić się tak, aby, gdy przyjdzie chwila do uzyskania politycznego samorządu, kraj był dość silnym do samodzielnego spełnienia tych zadań, jakie wtedy od państwa na siebie przejmie. Udowodnić czynami żywotność samorządu; przekonać, że i w obecnym szczupłym jego wymiarze da się bardzo wiele dla pomyślności kraju zdziałać, a tem samem obudzić żywe pragnienie rozszerzenia jego zakresu ustawami przyznanego, oto droga, na którą kraj wszedł, popchnięty na nią energiczną dłonią ś. p. marszałka Zyblikiewicza. Kto porówna dzisiejszy budżet krajowy z tym, jaki był przed 15 laty, a to nietylko co do wysokości kwot, ale i co do różnorodności rubryk i pozycyj, świadczącej o tem, jakie przedmioty obejmuje dziś działalność Sejmu i jego organu wykonawczego — uznać musi, iż na tej drodze rozszerzania samorządu niezależnie od form konstytucyjnych i ustawodawczych robiło się wiele. Świadczy o tem rubryka budżetu „komunikacye", obejmująca dziś już obok znacznego budżetu drogowego także krociowe kwoty na koleje lokalne — rubryka „budowy wodne i melioracye" — dalej „rolnictwo i górnictwo" — wreszcie rubryka „przemysł", w której już także kryją się zarodki coraz wydatniejszego popierania rozwoju handlu krajowego.

Ale działalność ta wymagała znacznych ofiar pieniężnych. Powstały stąd poważne trudności finansowe. Trudności te na razie są pokonane — wszakże nie w tym stopniu, ażeby konieczność bardzo znacznego podwyższenia wydatków szczególniej w dziale szkolnym, nie groziła sprowadzeniem za kilka lat nowych znacznych trudności. I tu staje przed nami druga część tych środków, które obecnie użyte być muszą ku urzeczywistnieniu programu samorządu, t. j. utrwalenie jego finansowych podstaw. A jest ono możliwem tylko przez to, że część obecnego opodatkowania na cele państwowe przejdzie na kraje. Oprzeć się to musi o Radę państwa — ale potrzeba ta jest tak silnie odczuta przez wszystkie kraje, w skład tej połowy monarchii wchodzące, i to zarówno finansowo czynne, jak i te, które mają pozory bierności, zarówno przez te kraje, których reprezentacye trwają przy polityce centralistycznej, jak i przez te, które razem z nami do rozszerzenia samorządu dążą, że nie ma obawy, aby się tu pożądanego skutku nie osiągnęło.

Kto zatem obecnie na czele programu kraju stawia ustalenie i rozszerzenie samorządu, nie wypowiada myśli czysto akademickiej, nie używa frazesu — ale stawia zupełnie konkretny postulat streszczający się w tem, żeby na razie 1) ten samorząd, jaki mamy dzisiaj, czynić coraz żywotniejszym przez jak najenergiczniejsze rozszerzanie jego działalności kn pomyślnemu rozwojowi sił kraju — 2) żeby ustalić i wzmocnić jego finansowe podstawy.

Ale to tylko na razie. Tem się zadowolić nie możemy, świadomi tego, że to tylko akcya przygotowawcza. I z pewnością z programów stronnictw i z przemówień kandydackich nikt nie wysnuje wniosku, żeby opinia kraju zrzekała się myśli rozszerzenia politycznego samorządu. To też nowy marszałek hr. Badeni Stanisław, mówiąc przy objęciu urzędowania z całym naciskiem o „rozszerzeniu samorządu" i „pozyskaniu nowych praw", czuł się niezawodnie w zgodzie z opinią całego kraju i wszystkich stronnictw i wie zapewne dobrze, że nietylko z zaprzeczeniem się nie spotka, ale że na tej drodze dozna szczerego i skutecznego poparcia. I może nie tak daleką jest chwila, w której ta polityczna i konstytucyjna strona programu samorządu zostanie urzeczywistnioną. W parlamencie centralnym stosunki są coraz trudniejsze i coraz... nieznośniejsze. Sprzeczność kierunków i dążeń występuje coraz silniej na jaw, tak, że utworzenie jakiejś stałej większości parlamentarnej, o którąby się rząd trwale mógł oprzeć, staje się niemożliwem. Fikcya zaś rządu nieparlamentarnego, który dla każdej sprawy szuka sobie innej większości, długo utrzymać się nie da. Im bardziej rosną i rozszerzają się zadania państwa, im liczniejsze stają się przedmioty ustawodawstwa centralnego, tem dotkliwiej dają się uczuwać owe trudności, powstałe z różnorodnego, a przedewszystkiem różnonarodowego składu parlamentu i z braku stałej większości. Nie pomogą formułki żadne, ani doktryny, nie uratują centralizmu frazesy o jedności państwa — skoro sama natura tego państwa i historyczny rozwój jego składowych części wskazują, że owa jedność da się utrzymać tylko przy uwzględnieniu historycznie wytworzonych odrębności. Jedność w centralizacyi stać się musi fikcyą — prawdziwą jedność da tylko szeroki samorząd, w którym każda do odrębności uprawniona część rozwijając się normalnie i pomyślnie, bo według swoich naturalnych warunków, będzie w jedności widziała ubezpieczenie swego bytu, a nie obręcz żelazną, krępującą swobodny rozwój. Błędna centralizacyjna zasada ustroju państwa coraz silniej występuje na jaw w samym parlamencie, który nie jest dość silnym, aby wydał ze siebie rzeczywisty rząd parlamentarny, ale stać go zawsze na to, aby rządowi jego zadania w wysokim stopniu utrudnić. I dlatego koniecznem jest, prędzej czy później, zwycięstwo myśli decentralizacyi, zwycięstwo programu samorządu, którego uwieńczeniem będzie rząd krajowy, sejmowi odpowiedzialny. Od tego programu kraj przy wyborach nie odstąpił, nowy marszałek stwierdził go z całym naciskiem, a Sejm będzie stał przy nim wiernie i wytrwale.

Tadeusz Romanowicz.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 13 listopada.

(Z Koła polskiego.)

(?) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zjawił się nowo wybrany poseł Kornel Horodyski.

Ze względu na onegdajszą interpelacyę br. Hohenwarta w Izbie, zwróconą do przewodniczącego komisyi regulaminowej, poseł Chrzanowski, jako członek tej komisyi, zdaje sprawę z jej dotychczasowych czynności.

Pos. Popowski przemawia za potrzebą jasnego i zwięzłego sformułowania regulaminu.

Pos. hr. Hompesch domaga się kary karceru (!) dla posłów wykraczających przeciw przyzwoitości parlamentarnej.

Pos. dr. Lewicki żąda dyrektywy dla członków Koła zasiadających w komisyi regulaminowej. Mowca obawia się, aby zmiany nie były za ostre i pragnie przeprowadzenia w tym kierunku dyskusyi.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA".

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten".
GOETHE.

45 (Ciąg dalszy).

W tych słowach Kubuś mi się takim przedstawił, jakim był zawsze: optymistą na wskróś, którego wiary i nadziei żadna moc ludzka przełamać nie zdoła. Jeżeli kto, to on pewnie nie miał prawa skarżyć się na to, że duch ludzki musi sile brutalnej ulegać, bo on z pod niezliczonych ciosów siły brutalnej wyszedł jak złoto z ognia, a nawet swojej miłości dla ludzi otworzył jeszcze daleko obszerniejsze widoki. O tych obszerniejszych widokach można różnego być zdania, bo wyrównanie warunków materyalnego bytu jest bez żadnego wątpienia absolutną niemożebnością. Gdyby się nawet udało takie wyrównanie przeprowadzić i ubezpieczyć prawami, to różność temperamentów i nzdolnienia do pracy, wypływające z tego samego prawa natury, na które apostołowie tej idei się powołują, wytworzyłoby wkrótce takie same różnice bytu, jakie dzisiaj istnieją. Ażeby zadość uczynić tej idei, o ile ona rzeczywiście jest uprawnioną, niemasz innego środka jak powolne i stopniowe przeprowadzenie ulepszeń dla tych, którzy dziś cierpią. Takie ulepszenia nie mają w sobie nic sprzecznego z odrębnym bytem państw i narodów. Jeżeliby zaś w celu przeprowadzenia tej idei kiedyś gwałtowny wybuch nastąpił, i gdyby się w tym wybuchu ten stary świat istotnie zawalił, to skutek takiej rewolucyi byłby zupełnie inny, bo taka ogromna budowa, ruszona z swych posad, przysypałaby swemi gruzami wszystkie teraźniejsze idee i tylko nowym barbarzyństwom uścieliłaby drogę. Jednak nie przerywałem mu, a on mówił dalej:

— Ale zgadzam się z tobą, że są to rzeczy jeszcze bardzo dalekie. Obowiązki człowieka nie sięgają w przyszłość tak odległą, której sam sobie określić nie może. Urzeczywistnieniem tych idei mogą się zajmować tylko takie narody, które to wszystko już mają, co w dzisiejszym składzie państw i społeczeństw osiągnąć można. My nie należymy do tych narodów. Aby być czynnym na polu spraw europejskich, trzeba przedewszystkiem być. Nam godzi się wiedzieć o takich ideach i jeżeli istotnie mają ulepszenie bytu cierpiącej ludzkości na celu, dopomagać ich ciałobraniu, ale i to tylko o tyle, o ile się nie sprzeciwiają utrzymaniu naszego własnego bytu. Człowiek powinien się poświęcać dla swego narodu, ale nie cały naród dla drugiego narodu. Kto się swego bytu wyrzeka dla drugiego narodu lub państwa, ten jest ojcobójcą i powinien być odrzuconym jak sucha gałęź od pnia. W każdej gałązce, w każdym listeczku powinny krążyć soki całego drzewa. Ja przeżyłem lat tyle w tak wielkiej odległości od mego narodu, a nie miałem ani jednego poranku, ani jednego wieczoru, w którymbym nie czuł, że jestem żywą cząstką jego całości. Tak samo czuli wszyscy moi rodacy, co razem ze mną cierpieli — i byłem tam między swoimi. Ojczyzna była daleko, ale dla nas w nas żyła. Wróciwszy na własną ziemię, uczułem się więcej obcym, niż tam. Tutaj znalazłem wielu, którzy ojczyznę wyrzucili ze siebie. Ten i ów patrzał na mnie, jak na upiora, a drugi się dziwił, że mnie jeszcze nie pogrzebiono. Ale Opatrzność wie, dlaczego mnie jeszcze zachowała przy życiu....

Słysząc te ostatnie słowa, spojrzałem uważniej na niego, bo mi przypomniały ową pretensyonalną świadomość siebie, którą widziałem nieraz u większych, a jeszcze częściej u mniejszych poetów, niejednokrotnie także u ludzi, co za ojczyznę cierpieli, a którzy pożyczali sobie, nie ducha, tylko koturnów i szat u proroków, i czasami imponowali bezmyślnym tłumom, ale na trzeźwych umysłach ckliwe sprawiali wrażenie. Jednak on zaraz to spostrzegł i rzekł:

— Wiem, dlaczego spojrzałeś na mnie zdziwionemi oczyma. Użyłem może niestosownego wyrazu. Ja dlatego, żem cierpiał więcej od innych, nie mam się wcale za lepszego od innych. Każdy służy swojej ojczyźnie na tem polu, które sam sobie wybrał, albo na którem los mu służyć rozkazał, a niejeden, co służył w szczupłym zakresie, większe położył zasługi, niż drugi, co się tłumił po szerokich obszarach. Rzeczywista zasługa nie leży w tem, co człowiek sam o niej rozumie, tylko w tem, o ile jest przez ogół uznaną. Nawet rozgłos zyskany nie jest jeszcze ostatecznym wyrokiem o rzeczywistej wartości zasługi, bo rozgłos może być tylko chwilowym, a kiedy minie, zostawia po sobie tylko rozczarowanie. Ktoś wsiadł jak na konia na jakiś prąd ducha, który stworzyła potrzeba chwili, a jadąc żwawiej niż inni, pewien rozgłos sobie pozyskał: ale niebawem prąd minął, potem się pokazało, że był to prąd fałszywy lub wsteczny — *und Ross und Reiter sah man nimmer wieder*. Żaden człowiek, dopóki ma ciało na sobie, nie może być ani czystym duchem, ani prorokiem, ale może mieć myśl, która ciało przeżyje i staje się nasieniem, z którego się później cała roślinność rozwinie. Myśl zazwyczaj objawia się w słowie i wtedy działa na tych, którzy ją słyszą, ale jeżeli wcieli się w czyn, to działa silniej, niż słowo. Ja wiem dobrze, czem jestem. Ja jestem szkieletem cierpieniami wysuszonego człowieka, w którym niemasz już ani jednej kropli krwi ciepłej, bo się wszystka wylała, a który przeto może już jutro w proch się rozsypie. Ten szkielet nie ma głośnego nazwiska, przez dziesięć lat nazywał się tylko numerem, a dziś nazywa się Kuba, jak którykolwiek parobek, i najmilsi mu są ci, którzy go tak nazywają. Ale dopóki ten szkielet żyje, zawiera w sobie myśl, której sam nie wynalazł, ale którą dziesięć wieków mu zostawiło w spuściźnie, a której on dał świadectwo nie słowami, lecz czynem. Ten szkielet tylko tyle o sobie rozumie, że jest drogoskazem dla tych, co się obłąkali i drogi szukają — a jeżeli ma jeszcze jakie pragnienie, to chyba to tylko, aby się stał nasiennikiem. I mam nadzieję, że się nim stanie, tak jak ten, który tu patrzy na nas ze ściany....

Tu wskazał ręką na portret tego ze swoich pradziadów, który w Stambule zginął śmiercią męczeńską, a przed którym jeszcze i dziś się paliła lampka oliwna. Potem zaś mówił dalej:

— Nie było mi dane, z wielkim bólem dla mego serca, odrodzić się w duchu we wszystkich mych synach, ale tłómaczę to sobie także nielitościwem prawem natury. Rodzący się ludzie są jak ziarna w ręku siewacza: jedno padnie na ziemię rodzajną i zejdzie, drngie wiatr między ciernie odniesie, a trzecie deszcz spłucze do rzeki, a rzeka je spławi do morza. Mimo to wszakże rola się zbożem okryje, a ojczyźnie synów nie braknie. Idzie o to, aby w tych synach żył ten duch, któryśmy odziedziczyli po naszych ojcach, a który to sprawia, że mimo podziałów jesteśmy jeszcze zawsze jednolitym narodem. To są fałszywi prorocy, którzy nas uczą, że Polska swojej dawnej niepodległości już nigdy odzyskać nie może, a przeto każdy z trzech zaborów powinien wejść w transakcyę ze swoim zaborcą, aby mógł żyć i o niczem więcej nie myśleć. Taka nauka to śmierć, bo byt narodowy jest niemożebnym bez dążności do bytu samoistnego: w takim razie w pierwszem pokoleniu zlejemy się z naszymi zaborcami, a w drugiem, będąc od nich o wiele słabsi, zostaniemy przez nich pożarci. Żyjemy w czasach niezmiernie ciężkich, w których liczenie się z przemocą, już dla zachowania codziennego kawałka chleba, stało się koniecznem; ale nie trzeba dopuścić, aby transakcya stała się kapitulacyą. Jakimże środkiem możemy się obronić kapitulacyi, która byłaby samobójstwem? Oto tym tylko, jeżeli będziemy utrzymywali pomiędzy sobą tę myśl wszystkim nam wspólną, a która nam każe nietylko być jednolitym, ale zarazem dążyć do tego, abyśmy z czasem stali się niepodległym narodem. Tę myśl utrzymujemy nie we wszystkich, ale w niektórych książkach. Ja nie umniejszam zasługi tych, co dobre książki piszą, ale nie zapominam o tem, że książki tylko cudze czyny opisują, a te czyny stają się już przez to samo legendą. Otóż ja nie jestem legendą, tylko żywym przedstawicielem tej myśli. Mało kto mnie zna dzisiaj, ale cały świat wie, że jestem — a ten i ów, opowiadając swemu synowi, ileśmy za ojczyznę cierpieli, może wskazać palcem na mnie, a jego syn może mnie widzieć swemi własnemi oczyma. Dlatego, chociaż Bogu wiadomo, jak mi żyć ciężko, utrzymuję w sobie tę resztkę życia i będę ją utrzymywać, dopóki mi sił stanie po temu. W tem też znajduję pociechę dla siebie i uspokojenie. W tem także znajdziesz moją odpowiedź, co ja o tych pesymistach rozumiem, którzy nas uczą, że życie ludzkie nie ma żadnej wartości. W żadnym z ludzi żyjących nie masz tak mało życia, jak we mnie; jest to już tylko płomyk gasnący, który lada wiatr zdmuchnie; w co się ten płomyk potem obróci, tego ja nie wiem: ale to wiem, że i ten płomyk jeszcze ma swoją wartość i chociaż nie mnie, to innym ludziom jakiś pożytek przynosi....

Ten ostatni zwrot jego spowiedzi głęboko mnie wzruszył. Był w nim pewien fanatyzm, było może także cokolwiek miłości własnej: ale ani fanatyzm nie może być spokojniejszym, ani miłość własna skromniejszą. Natomiast wszystkie jego uczucia były czyste jak kryształ, a jego umysł tak wzniosły, że żaden człowiek nie może wyżej się podnieść. Poświęcił wszystko, co miał, wspólnemu dobru swych braci, nic nie zachowując dla siebie, zniósł męki piekielne w tem przekonaniu, że tylko swego obowiązku dopełnia, podporządkował nawet własną rodzinę celom wznioślejszym i wyższym, a teraz podtrzymywał z pogodą w duszy ciężar swojego życia z tem przeświadczeniem, że jeszcze jego ostatnie tchnienia służą ku ożywieniu wiary w nieśmiertelność jego narodu. Takich charakterów trzeba szukać w rzymskich katakumbach pierwszych lat chrześcijaństwa, w późniejszych dziejach bardzo rzadko się je spotyka — a u nas ich było tak wiele! — Ścisnąłem mu rękę, ciesząc się szczerze, że go liczę do moich najstarszych przyjaciół, i że mi swoją przyjaźń zachował do dziś dnia.

(C. d. n.).

Pos. dr. Roszkowski sądzi, że dyskusya odbyć się powinna dopiero po przedłożeniu wniosków komisyi.

Przewodniczący Zaleski prosi posła Chrzanowskiego, żeby pilnował, aby w komisyi nie zapadły stanowcze wnioski przed decyzyą Koła, gdyż, jak to słusznie podniesiono, zachodzi obawa ukrócenia wolności poselskiej.

Pos. Chrzanowski zwraca uwagę, że projekt wypracowany przez komisyę, ogłoszony był drukiem w roku 1889.

Pos. dr. Wielowieyski zgodziłby się na dyskusyę w Kole, ale wtedy, gdy członkowie komisyi wystąpią z wnioskiem.

Pos. dr. Piętak przedstawia jutrzejszy porządek komisyi budżetowej.

Pos. dr. Sokołowski żąda postawienia rezolucyi, domagającej się polepszenia płac sług pocztowych, jakoteż uwzględnienia petycyi konduktorów pocztowych i tak zwanych „pakmajstrów“. Mowca przedstawia opłakane stosunki sług pocztowych i żąda, aby ich na razie ubezpieczono w kasach chorych, choroba bowiem pociąga dla nich za sobą zamknięcie pensyi i nędzę całej rodziny. Koło przychyla się do tego wniosku i poleca p. Piętakowi, żeby sprawę tę podniósł w komisyi budżetowej. Prof. Sokołowski przypomina, że już raz w Izbie przemawiał w tej sprawie i że ówczesny minister handlu hr. Wurmbrand obiecał, że coś dla służby pocztowej zrobi; ale też tylko obiecał.

Następnie toczy się dyskusya o rewizyi katastru gruntowego; przemawiają posłowie: Jędrzejowicz, Pastor, Piniński, Hompesch i Chrzanowski. domagając się przyspieszenia rewizyi i pomnożenia liczby geometrów.

Pos. Wielowieyski domaga się ustawy co do opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych.

Pos. dr. Piętak domaga się poparcia petycyi właścicieli domów miejskich w sprawie podatkowej.

Prof. dr. Sokołowski popiera wyrażone przez dr. Piętaka i p. Chrzanowskiego życzenia dotyczące reformy podatku domowego i sądzi, że należy domagać się od ministra skarbu, aby projekt takiej reformy jak najrychlej przedłożył, do czego zresztą sam się zobowiązał. Koło poleca p. Piętakowi, żeby imieniem Koła życzenia te w komisyi budżetowej przedstawił.

Pos. Henzel porusza sprawę kolei: Podwysokie—Chodorów i Przeworsk—Rozwadów. Na pierwszą wstawiono w budżet odpowiednią kwotę, na drugą zaś nie, a jednak toczy się ta sprawa od r. 1891.

Pos. Hompesch domaga się, żeby w tym kierunku wnieść w Izbie rezolucyę.

Przew. Zaleski wyjaśnia, że co do linii Chodorów—Stryj Sejm nie powziął uchwały, co się zaś tyczy linii Rozwadów—Przeworsk, mamy zupełne prawo i możność upominania się. Koło uchwala wniesienię rezolucyi w myśl wniosku p. Hompescha.

Pos. Chotkowski wspomina, że w Wiedniu zaczęła wychodzić gazeta o godz. 4 po południu w niedzielę; wyniknie z tego oczywiście roznoszenie tej gazety, co się znów sprzeciwia ustawie o święceniu niedziel. Wykonanie tej ustawy kuleje także bardzo u nas w kraju.

Pos. hr. Wodzicki skarży się na opieszałość urzędów pocztowych i niedyskrecyę urzędników.

Pos. Sokołowski podnosi, że o nieporządkach przynajmniej w Krakowie i innych znanych mu miejscowościach nic nie wie, owszem musi oświadczyć, że listy dochodzą regularnie, a w urzędach panuje porządek, o niedyskrecyi nie miał nigdy sposobności słyszeć. Prawdą jest, że ustawa o święceniu niedziel jest u nas źle wykonywaną, ale rzecz ta należy do władz politycznych i mówić o niej będzie można przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Struszkiewicz bierze również w obronę urzędy pocztowe. Przy wyborach działy się wprawdzie nadużycia, ale wystarczy zwrócić na to uwagę władz bezpośrednio przełożonych.

Pos. dr. Kozłowski jest za tem, żeby sprawę tę podnieść w Sejmie (!?). Poczty nasze nie są dobre i wiele im do doskonałości brakuje.

Pos. Chotkowski przytacza nadużycia co do święcenia niedziel w Krakowie, wskutek czego ustawa staje się iluzoryczną.

Koło uchwala nie poruszać skarg przeciw urzędom pocztowym w Izbie, tylko w razie nadużyć zwrócić się do władz krajowych.

Rozwiązanie wiedeńskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej, na którem odbył się wybór burmistrza miasta Wiednia, zapowiedziane było na godzinę 10 w południe, lecz już znacznie wcześniej policya obsadziła wszystkie ulice około ratusza i parlamentu. Wkrótce po godz. 9 przed ratuszem zgromadzili się antisemiccy członkowie Rady i udali się do jednej z najbliższych restauracyj, aby odbyć ostatnią naradę. O godz. 9½ przybył sam dr. Lueger, około którego zgromadzili się na ulicy antisemiccy ojcowie miasta. O godzinie 10 Lueger wraz ze swymi zwolennikami udali się do ratusza. Wszystko to odbyło się zupełnie spokojnie. Na ulicach nie odezwał się ani jeden okrzyk. Publiczność zaczęła silniej napływać i zapełniać ulice około ratusza. Policya wyparła jednak zgromadzonych tak, że ulice około ratusza i parlamentu były zupełnie puste. Wśród opróżniania ulic podniosły się pierwsze wiwaty na cześć dra Luegera.

W sali obrad Rady miejskiej pojawili się najprzód zaraz po 10 liberalni radcy. Dopiero później zaczęli napływać antisemici z białemi gwoździkami w butonierkach. Rozdawano również takie kwiaty na sali tym, którzy przyszli bez nich. Przeważna część antisemitów pozostała jednak na korytarzach i weszła dopiero o godzinie pół do 11. Ostatni wszedł dr. Lueger. Starosta Friebeis oczekiwał już wcześniej zebrania się Rady i wkrótce po zapełnieniu się sali zagaił posiedzenie.

Z radców nie przybył tylko p. Lehofer z powodu choroby i Rada uznała jego nieobecność za usprawiedliwioną. P. Friebeis powołał sekretarzy i skrutatorów i o ¾ na 11 przystąpiono do oddawania głosów. Oddano 45 pustych kartek i 92 głosy na dra Luegera. Przy poprzedniem głosowaniu dr. Lueger otrzymał 93 głosy.

Przewodniczący p. Friebeis ogłosił ten wynik i zapytał dra Luegera, czy wybór przyjmuje. Wbrew pogłoskom dr. Lueger odpowiedział w mowie, którą prawie dosłownie podały wczorajsze telegramy, że wybór przyjmuje. Mowę przerywano ciągłemi oklaskami, a po jej zakończeniu podniosła się formalna burza oklasków i wiwatów.

Komisarz rządowy Friebeis wyjął tymczasem jakiś papier i rozłożył przed sobą. Zwróciło to uwagę niektórych radców i zaczęto nawoływać o spokój. Trwało jednak chwilę. Gdy się uspokojono zabrał głos p. Friebeis i oświadczył:

„Ze względu na ogłoszony wynik głosowania i oświadczenie radcy miejskiego dr. Karola Luegera, że wybór przyjmuje, ogłaszam, w imieniu ekscelencyi namiestnika Niższej Austryi, wiedeńską Radę miejską za rozwiązaną“.

Następnie p. Friebeis odczytał dokret namiestnictwa, który opiewa dosłownie:

„Gdyby wiedeńska Rada miejska dnia 13 listopada 1895, w głosowaniu na burmistrza, radcę miejskiego dra Karola Luegera, którego wyboru jego cesarsko i królewsko apostolska mość decyzyą z 5 listopada 1895 raczyła niezatwierdzić, powtórnie wybrała i przez to stanęła w sprzeczności z najwyższą wolą (niepokój a następnie głośne zaprzeczenia), będziesz pan starosta upoważnionym natychmiast w mojem imieniu ogłosić na jawnem posiedzeniu rozwiązanie Rady miejskiej w myśl § 101 statutu miejskiego. (Okrzyki: To się sprzeciwia ustawie. To zobaczymy). Pisemne potwierdzenie rozwiązania Rady miejskiej, wypowiedzianego na podstawie tego upoważnienia, jak niemniej zarządzenia co do nowych wyborów (nowe zaprzeczenia) i co do tymczasowego sprawowania interesów gminy, zastrzegam sobie na później. Wiedeń, 12 listopada 1895. Kielmansegg“. Wśród głośnej krytyki rozporządzenia rządowego opuścili radcy salę posiedzeń. Na korytarzach i na galeryi panował zupełny spokój.

O godzinie 11¼ dr. Pattai pierwszy wyniósł na ulicę wiadomość o rozwiązaniu Rady. W jednej chwili wiadomość przebiegła tłumy, które przełamały posterunki policyjne i przez skwer przed ratuszem, depcąc trawniki i łamiąc krzaki, rzuciły się ku parlamentowi. Okrzyki: „Niech żyje dr. Lueger! Precz z parlamentem! Precz z polską gospodarką! Precz z Badenim!“ rozlegały się nieustannie. Na balkonie parlamentu stała grupa posłów, a w pierwszym rzędzie posłowie Ebenhoch. Morsey, Dipauli, Scheicher i inni. Skoro tłum ich zoczył, powitał ich wiwatami, a następnie powtórzył okrzyki: „Niech żyje Lueger! precz z Badenim!“ Odjeżdżających antisemickich radców miejskich i dra Luegera witano okrzykami. Powoli policya rozprószyła tłumy.

Już zrana policya silnie obsadziła wszystkie wejścia do cesarskiego zamku. Gdy dowiedziano się o zajściach przed ratuszem, 500 żołnierzy policyjnych podążyło na Ballplatz. Główne wejście od Ringstrasse zamknęli żołnierze z bagnetami na karabinach. Mimo to gromadka ludu wdarła się na podwórza zamkowe i wzniosła tam okrzyki: „Niech żyje Lueger! Precz z Badenim!“ Wyparto jednak tę gromadkę natychmiast i wkrótce pootwierano wszelkie przejścia dla publiczności. O godzinie 1, jak zwykle, odbyła się zmiana warty i muzyka, a publiczność przypatrywała się temu i spokojnie wysłuchała muzyki. O dalszych zajściach nie mamy dotychczas żadnej wiadomości. Aresztowano 37 osób.

W myśl statutu nowe wybory powinny być rozpisane w ciągu 6 tygodni. Dzienniki jednak wątpią, czy będzie to możebnem, a *N. Fr. Presse* zapowiada, że nowe wybory odbędą się dopiero na wiosnę w maju. Tymczasem w magistracie rządzić będzie komisarz rządowy starosta Friebeis.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj najpierw nad zasiłkami państwowemi dla okolic dotkniętych nędzą. W rozprawie nad znaną katastrofą kopalnianą w Brüx oświadczył minister rolnictwa Ledebur, że przedsięwzięte dochodzenia nie wykazały winy towarzystwa, które jest właścicielem kopalni. Minister otrzymał świeżo wiadomość o zalewie t. zw. piaskiem płynącym szybu Franciszka Józefa koło Schwaz, przyczem nikt śmierci nie poniósł. Niebezpieczeństwo już usunięto, ale jest to ponowny dowód, z jak wielkiemi trudnościami węglowy przemysł kopalniany ma w północno-zachodnich Czechach do walczenia.

Z kolei przystąpiła komisya do rezolucyj i petycyj, odnoszących się do etatu ministerstwa sprawiedliwości (sprawozdawca p. Piętak).

Dłuższa rozprawa wywiązała się nad rezolucyą p. Laginji w sprawie utworzenia sądów powiatowych w Dolinie i Canfanaro w Istryi, oraz umieszczanie urzędowych tablic w dwóch językach.

Minister sprawiedliwości Gleispach tłómaczy co do ostatniego żądania, że ministerstwo wydało rozporządzenie, w myśl którego sprawę tę regulować należy w miarę danych potrzeb. Badanie stosunków ludności w Istryi jest w toku, stosownie do ich wyników będą wydane odpowiednie zarządzenia.

P. Malfatti oświadcza się i zastrzega zarówno przeciw rezolucyi Laginji, wzywającej rząd, aby przy wszystkich sądach na Pobrzeziu kazał umieszczać słowieńskie i kroackie napisy, jak i przeciw projektowanej modyfikacyi Piętaka, w myśl której napisy takie umieszczać należy tylko tam, gdzie tego miejscowe stosunki wymagają. Żądanie to, zdaniem mowcy, nie odpowiada ani uprawnionym żądaniom, ani rzeczywistej potrzebie ludności.

P. Bareuther popiera wywody Malfattiego, oświadcza, że sprawę językową uregulować można jedynie w drodze ustawy narodowościowej. Dopóki ustawy takiej niema, mowca nie może przykładać ręki do naruszania obecnych stosunków językowych i sprzeciwia się obu rezolucyom.

P. Herold nie zgadza się z wnioskiem referenta, uważa go bowiem za nieodpowiedni do ścisłego stosowania zasady równouprawnienia. Mowca podejmuje rezolucyę Laginji jako swój własny wniosek, a wobec Malfattiego wyraża ubolewanie, że słuszne i naturalne żądania narodowościowe na taki opór natrafiają.

Przemawiali jeszcze Nitsche i Stalitz, poczem rezolucyę Laginji odrzucono, a wniosek referenta przyjęto w takiej osnowie: „Wzywa się rząd, aby w sprawie wykonywania przepisów, obowiązujących na Pobrzeziu co do języka napisów na tablicach urzędowych w sądach, poczynił odpowiednie zarządzenia.

W dyskusyi nad preliminarzem poczt i telegrafów sprawozdawca p. Exner wnosi, aby z zeszłorocznych rezolucyj na nowo uchwalić te, którym rząd jeszcze nie uczynił zadość. Są to mianowicie rezolucye dotyczące materyalnych stosunków urzędników państwowych i sług, w szczególności ekspedyentów pocztowych, konduktorów, dalej zniesienia opłat za dostawę, utworzenia budynków pocztowych w niektórych miastach, urządzenia linii telefonicznej z Wiednia do Krakowa i t. d. Uchwalono w myśl wniosku sprawozdawcy. Przyjęto również rozdział budżetu: subwencye dla zakładów komunikacyjnych.

W dyskusyi nad rozdziałem „Tytoń“ sprawozdawca Klun wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby przepisy o spoczynku niedzielnym w przemyśle handlowym w samoistnych trafikach jeszcze bardziej w miarę poczynionych doświadczeń rozszerzono.

P. Lupul domaga się utworzenia fabryki tytoniu na Bukowinie. P. Menger żąda tego samego dla Śląska, wskazuje na przykład Węgier, które się starają wszelkie potrzeby zaspokajać w kraju i życzy sobie, aby rząd austryacki w tym samym duchu działał.

Minister skarbu Biliński w odpowiedzi Klaicowi stwierdza, że na rok 1895 przyzwolono Dalmacyi uprawę tytoniu na 44 miliony, a w rzeczywistości uprawiono tylko za 36 milionów. Pomimo to na rok 1896 preliminuje się 45 milionów. Przez zakupno tytoniów czarnogórskich nie czyni się uszczerbku kulturze dalmatyńskiej. Osobna fabryka tytoniu dla Bukowiny utworzoną będzie wówczas, gdy się pokaże, że galicyjskie fabryki nie mogą pokryć zapotrzebowania Galicyi i Bukowiny.

P. Kozłowski popiera żądanie Mengera, aby wszelkie potrzeby o ile możności w kraju zaspokajano. Omawiany rozdział wraz z rezolucyą referenta ostatecznie przyjęto.

Następne posiedzenie komisyi dziś, we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 listopada.

Sytuacya na wschodzie nietylko nie wyświetla się, lecz coraz posępniej się przedstawia. W Azyi Mniejszej, wnioskując z wczorajszych i dzisiejszych telegramów, organizują się zbrojne oddziały Armeńczyków, które podejmują z wojskiem tureckiem walkę na otwartem polu.

W Konstantynopolu panuje przerażenie; niepokojące wiadomości z prowincyi i zapewnienia urzędowe, że wszystko „w porządku“, krzyżują się i w mglistych barwach ukazują sytuacyę. Podobno zanosi się na nowe przesilenie gabinetu, względnie na zmianę w. wezyra, gdyż mianowanie Halila Rifaata oburzyło ambasadorów. Jako nowy moment w rokowaniach ambasadorów z Portą podnieść należy udział mocarstw trójprzymierza, a przedewszystkiem Włoch, w akcyi przeciw rządowi tureckiemu skierowanej.

Prasa rosyjska chłodno przyjęła mowę Salisbury'ego w Guildhall. *Petersb. Wied.* piszą:

„Na bankiecie u londyńskiego lorda-majora w Guildhallu lord Salisbury nie zawahał się powiedzieć, że „jeżeli reformy nie będą przeprowadzone, wówczas rezultatem tego będzie upadek cesarstwa ottomańskiego“. — Niegdyś wszystkiemu był winien według zdania Anglików sułtan Abdul-Azis, że zbyt zajmował się reformami, teraz zaś wszystkiemu jest winien sułtan Abdul-Hamid, że mniej hojnym jest w szafowaniu reform“.

Nowosti piszą:

„Lord Salisbury przedewszystkiem uznał za stosowne zaprzeczyć pogłoskom o traktacie rosyjsko-chińskim i o układach co do pozyskania przez Rosyę portu Arthura. Zaprzeczywszy tym pogłoskom, lord premier wypowiedział kilka uwag o polityce Anglii na dalekim Wschodzie. Według jego zdania, Anglia nie obawia się i nie może się obawiać żadnej konkurencyi „zarówno w wojnie, jak i w handlu“ w tych oddalonych krajach. Co prawda, temu tak pewnemu siebie tonowi zaprzeczają wściekłe krzyki prasy angielskiej, ilekroć dotknięte są choć pośrednio interesa Anglii. Ale i pod tym względem słowa premiera zasługują na uwagę. Godne są one wielkiego męża stanu, stojącego na czele wielkiego państwa. Gdyby bowiem Rosya pozyskała nawet na dalekim Wschodzie port niezamarzający, to w tym wypadku nie byłoby nic przecież groźnego dla Anglii“.

Z Paryża.

Wybór wiceprezydenta Izby deputowanych, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, wypadł na korzyść frakcyj umiarkowanych, ponieważ na miejsce radykała Lockroy, który został ministrem marynarki, wybrano umiarkowanego Poincaré. Radykali stracili tym sposobem reprezentacyę, jaką mieli w prezydyum Izby. Z drugiej strony jednakże i umiarkowane frakcye nie mogą się zbyt chełpić tem powodzeniem, ponieważ okazało się, że na razie rozporządzają w Izbie tylko 213 głosami, a więc nie mają absolutnej większości. W każdym razie wynik tego głosowania jest najwymowniejszym dowodem niepewności obecnej sytuacyi parlamentarnej, a więc i pozycyi nowego ministerstwa. W dniu dzisiejszym ma przyjść pod obrady interpelacya w sprawie zniesienia ustaw przeciwko anarchistom, i dyskusya nad tą interpelacyą wyjaśni zupewne sytuacyę, gdyż ministerstwo Bourgeois zmuszone będzie zaznaczyć wyraźnie swą barwę, co rozstrzygnie o dalszych jego losach.

Sprawa strejku w Carmaux żywo zajmuje opinię publiczną, gdyż rząd stanął po stronie robotników i okazuje gotowość poparcia pewnych projektów, mających cechę socyalizmu państwowego. Przywódcy partyi robotniczej agitują za utworzeniem robotniczej fabryki szkła w Carmaux *(la verrerica ux verriers)*. Jaurès pisze w *Petite Repuulique,* że proletaryat musi dołożyć wszelkich starań, ażeby za pomocą tego dzieła uzupełnić zwycięstwo nad systemem reakcyjnym. Byłoby to pyszną lekcyą dla p. Resseguier i jemu podobnych. Otóż rząd, jak donosi *Figaro,* przyznał z dyspozycyjnego funduszu ministerstwa spraw wewnętrznych 50 tysięcy franków na poparcie tego projektu. Byłoby to istotnie znamiennym faktem obecnego rządu, ale dzienniki umiarkowane zarzucają ministerstwu p. Bourgeois, że wdaje się w zbyt ryzykowną grę z socyalistami, i wróżą mu rychły upadek.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Nasz feleton. Uważamy za rzecz potrzebną zawiadomić czytelników „Świętej Klary“, że wstęp do XIII rozdziału, w którym autor nadmienia, że tymczasem wybuchło powstanie roku 1863 i że wszyscy biorący w niem udział rozprószyli się po świecie, a w wielu wypadkach nawet przez długie lata nie mogli mieć wiadomości o sobie, zaginął przypadkowo w naszej drukarni. Prócz tego ten rozdział, tak jakeśmy go wydrukowali, powinien się zaczynać od słów: „W roku 1879 Lwów dziwny przedstawiał widok. Przedewszystkiem ja znalazłem więcej przyjaciół i znajomych na Łyczakowskim cmentarzu itd.“

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz za sprzedane cegiełki: p. Marya Czyżewska, żona starszego inżyniera ze Stanisławowa, jako opłatę za magiel, 5 złr. 20 ct.; p. Emilia Daudówna, nauczycielka w Stanisławowie, 2 złr.; Julcia Wümmer z Krakowa 2 złr.

Na ten sam cel przesłali na ręce p. Elizy Pareńskiej: pp. Bernardowie Diamand 5 fr. (2 złr. 40 ct.); p. Wojciech Brandys z Brodów pod Kalwaryą 50 złr.; Tarokista 1 złr.; z administracyi *Gazety Narodowej* we Lwowie 15 złr. 20 ct. i powtórnie z administracyi tejże gazety 26 złr. 18 ct.

Ze sfer sądowych. Z powodu odznaczenia prezydenta Zborowskiego wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa składały dziś w południe dekorowanemu prezydentowi życzenia gremia tutejszych sądów, tudzież nadprokuratorya i prokuratorya.

Imieniem apelacyi przemawiał wiceprezydent p. Żeleski; dziękował przedewszystkiem JE. Zborowskiemu za pozostanie na dotychczasowem stanowisku, niemniej składał życzenia z powodu ponownego uznania przez cesarza jego działalności. P. Zborowski odpowiadał w dłuższem przemówienin, w ciągu którego nadmienił, że stosując się do wezwania sfer decydujących, zgodnego z objawionemi życzeniami urzędników sądowych tutejszego okręgu, postanowił i nadal, jak długo mu siły dopiszą, wytrwać na swem stanowisku.

Imieniem nadprokuratoryi i prokuratoryi przemawiał radca dworu Szymonowicz, składały również życzenie wszystkie działy sądu krajowego, których tłómaczem uczuć był prezydent Jasiński.

Prezydenta Zborowskiego dochodzą ze wszystkich stron liczne objawy sympatyi. W szczególności przesłali życzenia prezydent ministrów, minister sprawiedliwości, minister skarbu i w. i.; również ze Lwowa doszły gratulacye od wielu dygnitarzy. Wiele wybitnych osobistości z miasta pospieszyło złożyć osobiście życzenia.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni udzielać będzie posłuchań w gmachu Sejmu we Lwowie codziennie między godziną 1 a 2 z południa, z wyjątkiem wtorku i piątku, w których to dniach odbywają się sesye Wydziału krajowego.

Wezwanie do popisowych. Magistrat m. Krakowa porozlepianemi po rogach ulic plakatami wzywa mężczyzn, urodzonych w r. 1859, obowiązanych do służby wojskowej, którzy jednak dotąd obowiązku stawienia się do poboru nie spełnili, aby bezzwłocznie, pod rygorem przewidzianych ustawami kar, stawili się w wydziale V magistratu. Drukowane obwieszczenia zawierają nazwiska wezwanych. Jeżeli który z wymienionych mężczyzn uczynił zadość obowiązkom służby w innej gminie, lub w innej klasie wieku poborowego, również powinien o tem zawiadomić magistrat celem sprostowania list poborowych.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Czynciela „Bratki“ i „Phloxy“ palety, Eisentohrowej „Martwa natura“, Lübbes „Portret damy“, Mańkowskiego „Śmiertelny strzał“, Piotrowskiego Antoniego „Zwycięstwo św. Lilii“, „Zieloność wiosenna“ akw., „Wierzbnik“ akw. i „Staw“ akw., Radziejowskiego „Zaloty“, Lewandowskiego „Popiersie mężczyzny“ w bronzie.

Z Towarzystwa muzycznego. Program II wieczorku historycznego (S. F. Haendel), który się odbędzie w poniedziałek 18 b. m. w sali hotelu Saskiego, jest następujący: 1. Odczyt, wygłosi prof. Bolesław Domaniewski. 2. a) Chór kapłanów Dagona, b) Chór izraelitów i kapłanów Dagona z or. „Samson“, wykona chór mięszany z tow. orkiestry. 3. Koncert na instrumenta smyczkowe (solo prof. Singer, p. Czyżowski i prof. Stingl), wykona orkiestra. 4. a) „Ha! welche bleiche Schaar“, b) „Gieb' Rach'“ dwie arye z orat. „Aleksanderfest“, wykona prof. Juliusz Marso. 5. a) Fuga E-moll, b) Waryacye D-moll na fortepian, odegra panna Stanisława Abłamowiczówna. 6. a) Largo z koncertu na obój, b) Ustęp z „Wassermusik“, wykona orkiestra. 7. Hallelujah z oratoryum „Messyasz“, wykona chór mieszany z tow. orkiestry.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) codziennie od godz. 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otrzymało następujące dary: od p. Henryka Bukowskiego z Stokholmu zbiór oryginalnych mozaik textylnych, domowej roboty dam szwedzkich, które w technice, znanej i w naszych stosunkach rodzinnych przed r. 1863, przedstawiają typy roślinne, ptaki, zwierzęta i figury kostyumowe; dalsze części ilustrowanego katalogu dzieł sztuki i przemysłu Hammera; publikacyę do wzorów szwedzkiego przemysłu artystycznego z r. 1894; sztychy augsburskie z kompozycyami ornamentalnemi pomysłu francuskiego malarza i miedziorytnika Klaud. Gillot'a (1673—1722), mistrza Antoniego Watteau. Prawdziwie wspaniałym darem p. Henryka Bukowskiego jest książka modlitewna „Livre d'heures“ króla szwedzkiego Karola XV (1859—1872). W oprawie aksamitnej fiołkowego koloru, ujętej w srebrne okucia, obejmuje ona podobizny z rękopisów średniowiecznych miniaturowych, które przechowuje biblioteka królewska, względnie narodowa w Paryżu. Wykonana w przeciągu trzech lat od r. 1846 do 1849 na podstawie rysunków Aug. Ledoux, H. Seltan i Coffetiera. które przenosił na kamień litograficzny H. Moulin, pod kierunkiem i sposobem chromolitograficznym Engelmanna i Grafa w Paryżu, jest ona pomnikiem mozolnej i kosztownej pracy znakomitego tego odtwarzania arcydzieł średniowiecznego malarstwa. Książkę w formacie ósemki składa 92 kart z tekstem drukowanym różnobarwnie przy użyciu ozdobnych wielkich i małych liter. Każdą stronicę tekstu, nie zajętą przez pełny obraz z historyi Chrystusa, których jest szesnaście, obejmują ramy ornamentalne z najrozmaitszych motywów: roślinnych, zwierzęcych i figuralnych z dodatkiem herbów, godeł oraz licznych tak zwanych grotesków albo droleryj pełnych humoru i fantazyi. Subtelny rysunek, podniesiony złotemi i srebrnemi tłami, jako też bogactwo kompozycyj tak niewyczerpane, że jest tu nieledwie cały świat przyrody, a niema w całej książce dwóch motywów, któreby się powtarzały, nadają temu okazowi szczególną wartość artystyczną, tem donioślejszą, że się łączy z osobistą pamięcią jednego z najlepszych szwedzkich monarchów, co sam był poetą i artystą malarzem. P. Leitgeber z Poznańskiego przesłał w darze piękny poczet czterdziestu kilku reprodukcyj chromolitograficznych sławnej firmy Benzigera w Enisiedelu w Szwajcaryi, obejmujący podobizny wielkich liter z rękopisów miniaturowych i święte obrazki różnych typów graficznych. P. Walery Gadomski, zaszczytnie znany a dotknięty kalectwem wzroku artysta rzeźbiarz, złożył w darze swój projekt rysunkowy na pomnik Mickiewicza, który wykonał był na wielką skalę na pierwszy próbny konkurs Mickiewiczowski. Szanownym tym ofiarodawcom składa niniejszem zarząd Muzeum w imieniu miasta najgorętsze podziękowanie za ich obywatelską pamięć o publicznej instytucyi.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 bm. trzynaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie łaźni rytualnej w Krościenku w powiecie nowotarskim. Wydano opinię w sprawie piekarni w Podgórzu w powiecie wielickim i w mieście Tarnowie. Zaopiniowano sprawę utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Medenicach, w powiecie drohobyckim, w Gładyszowie w powiecie gorlickim, w Żurawnie i Nowemsiole w powiecie żydaczowskim i w Lipnicy Dolnej w powiecie rohatyńskim. Wydano opinię w sprawie mydlarni w Krakowie. Wydano orzeczenie w sprawie zakładu wodoleczniczego w Kołomyi. Wydano opinię w przedmiocie utworzenia drugiej apteki w Złoczowie. Zaopiniowano sprawę hamerni i giserni w Dębinie w powiecie stryjskim.

Stan cholery w Galicyi w dniu 12 listopada br.: W powiecie husiatyńskim w Celejowie zachorowała 1 osoba, umarła 1; w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. W powiecie kamioneckim w Ostrowie pozostaje nadal w leczeniu 1; w Radziechowie pozostały nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 10, zachorowało osób 4, wyzdrowiały 2 osoby, umarły 3 osoby, pozostaje w leczeniu osób 9.

Listy gończe rozesłał sąd obwodowy w Wadowicach za inżynierem tamecznego wydziału powiatowego, Władysławem Ripperem, ściganym za zbrodnię pojedynku. Sprawa ta stoi w związku ze znanym pojedynkiem w Wadowicach, w którym padł kapitan piechoty z Krakowa, Modritzky.

Kradzież. W Ślemieniu okradziono kasę depozytową przy tamtejszym sądzie.

Wydział Tow. bursy Stefana Batorego w Wadowicach na walnem zgromadzeniu w dniu 27 października b. r. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes dr. Starzewski Tadeusz, notaryusz; członkowie wydziału: Arzt Seweryn, dyrektor gimn.; Franz Karol, starosta (wiceprezes); Gruenberg Józef, prof. gimn. (administrator); dr. Iwański Jan, adwokat; ks. dr. Karaś Zygm., katecheta gimn.; dr. Korn Józef, adwokat; Kurowski Józef, prof. gimn.; dr. Łazarski Stanisław, adwokat; Macudziński Jan, aptekarz (skarbnik); dr. Opydo Franciszek, lekarz; Osiowski Karol, właśc. realności; Tyrała Jacek, prof. gimn. (sekretarz). Zastępcy wydziałowych: Grzanowski Bronisław, prof. gimn.; Krywult Stanisław, dajunkt sąd.; Misky Ludwik, radca sąd.; Sopicki Andrzej, adjunkt urzędu podatkowego. Syndyk Towarzystwa dr. Marek Jędrzej, adwokat. Członkowie komisyi kontrolującej: dr. Morelowski Julian, prokurator sąd.; Myjkowski Walenty, prof. gimn.; dr. Zawadziński Stanisław, lekarz powiatowy.

Gwiazdy spadające. W miesiącu bieżącym będzie można podziwiać deszcz gwiazd spadających od 23 w sobotę do 27 w środę. Przyglądając się krańcom wschodnim Andromedy, od strony Perseusza, ujrzymy deszcz gwiaździsty. Ponawia się on co roku o tej porze, ale w obecnym ma być daleko obfitszy. Lata 1799, 1833, 1866 odznaczały się niezwykłą ilością gwiazd spadających, zjawisko to ponowi się w latach: 1895, 1898 i 1900.

Z Warszawy piszą: „Za co my już dziś nie płacimy! Co rok w porze egzaminów wstępnych do szkół rządowych odbywa się wielka orgia łapownictwa. Liczba szkół jest o połowę za mała w stosunku do potrzeb, napływ uczniów ogromny, formalne wyścigi konkurencyjne. Ale konkurencya nie dotyczy zdolności kandydatów do nauki, tylko zdolności ich rodziców do wyszukania drogi, którą o tej porze spływa deszcz złoty na panów pedagogów. Sprzedajność w sferach pedagogów rosyjskich w Warszawie jest po prostu straszna. Są gimnazya, w których nauczyciele związali się w formalny syndykat i dzielą się łapówkami. I nietylko na

wstępie opłacamy kontrybucyę. Dobry stopień, promocya, świadectwo, wszystko jest do sprzedania, a co za ruch w tym handlu! Za przyjęcie dziecka do gimnazyum (zwłaszcza jeżeli jest żydem), płaci się parę tysięcy rubli.

„Znam ojca, który za świadectwo swego syna zapłacił 1500 rubli. Znam innego, który corocznie posyła po kilkaset rubli różnym nauczycielom i dyrektorom.

„Jeden z nielicznych już nauczycieli Polaków, proszony o protekcyę, odpowiada zazwyczaj: „nie mogę! moi koledzy byliby przekonani, że dostałem łapówkę i nie darowaliby mi tego, żem się z nimi nie podzielił.“ Łapówki udzielają się tutaj nietylko bezpośrednio, ale i pod postacią lekcyj lub korepetycyj, bajecznie opłacanych, przez oddawanie uczniów na stancyę do nauczyciela lub do internatu itp. Naganka prowadzi się tu z całą otwartością i bezczelnością, a pośrednikami są w niej sami uczniowie zdemoralizowani systemem wychowawczym Apuchtina“.

Jak lud górnośląski zapatruje się na przyczyny zwycięstwa swego w okręgu pszczyńsko-rybnickim, charakteryzuje dosadnie list, jaki *Gazeta Opolska* otrzymała od pewnego swego czytelnika. Podajemy z niego następujący charakterystyczny ustęp:

„Wszyscy germanizatorzy huczą, jak sowy w czasie wielkich mrozów, na wielkopolską agitacyę i jest im solą w oku, że się my, Górnoślązacy, poczuwamy do braterstwa z innemi ludami ziem polskich. A któż temu winien? Komuż mamy to do zawdzięczenia? Wszystkim tym, którzy ukuli ustawy obowiązujące do tępienia wszystkiego, co polskie. Właśnie rząd pruski i ustawy antipolskie przezeń potwierdzone, a rozciągnięte i na Górny Śląsk, kazały i niejako przymusiły nas, uznawać Poznaniaków za naszych braci. Bo jeżeli my, Ślązacy, nie Polacy, to po co było rozciągać system niemczenia i różnych ustaw antipolskich z powodu polskiego narodu w Poznańskiem i na Górnoślązaków? Jeżeli my nie bracia poznańskiego polskiego narodu, to też i nie Polacy, a jeżeli nie Polacy, to po co nas rząd pruski porówno z poznańską polską ludnością traktuje? Toć ojciec, gdy jest sprawiedliwy i kocha równą miłością swoje dzieci, to też i majątkiem równo je dzieli. Więc gdy rząd pruski swą ojcowską miłością równo nas Górnoślązaków z Poznaniakami obdziela, to tem samem potwierdza, żeśmy bracia jednej krwi i kość z kości.

Więc też śmiało i otwarcie wołam: Kochani bracia w Poznańskiem, Krakowskiem i Warszawskiem! Kochajmy się i szanujmy się, bo każdemu miło jest, gdy widzi, że się dzieci jednej matki kochają, a smuci się, gdy się nienawidzą. Więc i rząd pruski, sprawiedliwy, cieszyć się będzie — jak sądzę — gdy się kochać będziemy, a smuciłby się i krwawiłoby mu się bardzo jego ojcowskie serce, gdybyśmy się nie kochali i nie przyznawali do braterstwa.

Jabym był nawet za tem, aby urządzić polską pielgrzymkę do ks. Bismarka, jako do takiego, który dał początek naszemu odrodzeniu narodowemu, aby mu złożyć podziękowanie za łaskawą pamięć o nas Polakach pod panowaniem niemieckiem“.

Swoboda leczenia w Prusiech. Wyższy sąd administracyjny wydał ważny wyrok w sprawie leczenia przez osoby, nie posiadające egzaminu lekarskiego. W Magdeburgu polecał się pewien nie egzaminowany do leczenia chorób płucnych, kobiecych i t. d. Prezes policyi w Magdeburgu zabronił mu leczenia tych chorób i inserowania w gazetach, opierając się na pruskim regulaminie sanitarnym z r. 1835, który pozwala tylko egzaminowanym lekarzom leczenie chorób zaraźliwych. Osoba interesowana wniosła przeciw owemu zakazowi policyjnemu zażalenie, a sąd wyższy administracyjny orzekł, że na podstawie ustaw państwowych wolno każdemu udzielać rad lekarskich, a każdemu choremu pozostawia się do woli, czy on u egzaminowanego, lub nieegzaminowanego znawcy rady i pomocy lekarskiej zasięga. Stąd wynika dalej, że organa policyjne nie mogą wzbraniać osobom nieegzaminowanym pełnienia służby lekarskiej, gdyż postanowienia pruskiego regulaminu sanitarnego z r. 1835 zostały zniesione.

Rozruchy robotnicze. W fabryce szkła w Wiges pod Wiesbadenem pracuje około 1.500 obcych robotników, przeważnie Czechów i Polaków. Ponieważ robotnicy ci nie chcieli nigdy należeć do żadnych bastówek i zadawalniają się skromną płacą, przeto między nimi a robotnikami Niemcami i ludnością w Wiges panowały od dawna niesnaski. W ostatnią niedzielę wreszcie przyszło do rozruchów. Gdy robotnicy rano chcieli udać się do kościoła w Wiges, ludność tamtejsza napadła na nich i wzbroniła im wstępu. Również nie pozwolono im wejść do żadnej restauracyi. Wskutek tego przyszło do krwawych bójek. Robotnicy, broniąc się przed napaścią, dobyli rewolwerów. Z obu stron jest wiele osób zranionych. Wojsko przywróciło spokój i aresztowało kilkudziesięciu napastników.

Zabójca Puszkina. Baron Dantes-Gereken, z pochodzenia Francuz, z którego dłoni w pojedynku zabity został największy poeta rosyjski, Puszkin, zmarł w tych dniach w 84 roku życia w Sultz w Alzacyi. Po pojedynku śmiertelnym, specyalnie zwołany sąd skazał był barona Jerzego Gereken na śmierć, ale kara ta została złagodzoną przez cara Mikołaja I zdegradowaniem go na prostego szeregowca i wydaleniem dożywotniem z granic Rosyi. Odtąd do r. 1851 nie było nic słychać o Dantesie. Dopiero w tym roku wstąpił on na służbę na dwór Napoleona III, który zrobił go senatorem i szambelanem. Upadek cesarstwa sprowadził też ostateczny upadek barona Gereken. Ostatnie lata przemieszkał on w Paryżu w zupełnem prawie odosobnieniu.

Ludność katolicka w Rosyi. W świeżo wydanym „Kalendarzu katolickim“ na rok 1896 znajduje się ciekawy artykuł L. Grendyszyńskiego p. t. „Ludność katolicka w państwie rosyjskiem“. Autor na podstawie rubryceli dyecezyalnych i wykazów komisyj poborowych oblicza przypuszczalną ilość katolików, zamieszkujących całe państwo. Podług tego obrachowania ogólna liczba katolików wynosi 11,000.000 osób, t. j. na 10 ludzi innych wyznań w państwie rosyjskiem przypada 1 katolik. — Poszczególne prowincye wykazują następujące liczby katolików:

Królestwo Polskie . . .	6,653.604
Gubernia kowieńska . .	1,220.000
„ wileńska . . .	833.255
„ grodzieńska . .	368.758
„ witebska . . .	351.074
„ wołyńska . . .	259.477
„ podolska . . .	258.277
„ mińska . . .	205.273
„ kijowska . . .	102.667
„ kurlandzka . .	67.508
„ mohylewska . .	48.635

Zatem kraj północno-zachodni posiada ogólnie 3,026.995 katolików. Procentowy stosunek liczby katolików do innych wyznań przedstawia się rozmaicie. W Królestwie wypada na 100 ludzi 75 katolików, a w innych guberniach na 100 ludzi przypada katolików: w gubernii kowieńskiej 76, wileńskiej 60, witebskiej 26, grodzieńskiej 24, wołyńskiej 11, mińskiej 11, kurlandzkiej 10, podolskiej 10, kijowskiej 3 i mohylewskiej 3. Obliczeń ścisłych autor nie mógł dokonać dla braku dokładnych danych; lecz przytoczone przezeń cyfry w ogóle są zbliżone do rzeczywistości. Dodamy jeszcze, że autor w dyecezyi tyraspolskiej (niemiecko-katolickie parafie nad Wołgą) liczy 261.975 katolików, a na Kaukazie cyfrę Ormian-katolików podaje na 28.940. Prócz tego w Petersburgu mieszka 46.550 katolików, w Moskwie 14.122, w innych miastach i guberniach carstwa około 100.000 katolików; poza parafiami autor naliczył 31.000 katolików i w wojsku służy około 150.000 katolików.

Komitet loteryi gospodarczej, odbyć się mającej w dniu 17 b. m. na dochód bezpłatnych wypożyczalni książek i budowy szkoły polskiej w Biały, posiada dotąd mnóstwo fantów w postaci drobiu, zwierzyny, owoców i t. d. Nadto nadesłali: p. N. N. 2 fanty, p. Rudolf Swolkin 1 złr., p. Turlińska 1 złr, p. Diamand książkę, p A Kleinberg 10 ct., fabryka p. Lebensteina na Zwierzyńcu 20 fantów, p. Röttingerowa 4 fanty, pp. Wiktorynowicz C. i córki E. i K. 2 złr. i 2 fanty, p. Gałek 3 fanty, p. Gottlieb 1 fant, p. Wincenty Bojarski 1 fant, p. Kreis książkę, p. Kolman 1 fant, p. Andrzej Szklarski 1 fant

---

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 15 listopada: „Miłość ubogiego młodzieńca“, dramat w 5 aktach a 7 obrazach Oktawa Feuillet'a. (Popularne).

W sobotę 16 listopada: „Książę d'Aniec“, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana. (Nowość. Występ p. A Hoffmanowej).

W niedzielę 17 listopada: „Kaśka Karyatyda“, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego. (Występ p. G. Zapolskiej).

Najbliższa nowość: „Samotni“, dramat w 5 akt. Gerhardta Hauptmanna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa obrazów artystów polskich w Wiedniu.** Z Wiednia nadchodzi wiadomość, iż tamtejsze Stowarzyszenie artystyczne postanowiło około 15 grudnia urządzić w Künstlerhausie wystawę dzieł malarzy wyłącznie polskich. Do składu tej wystawy wejdzie głośna galerya hr. Milewskiego, która w tym celu zostanie przywieziona do Wiednia, oraz znaczna liczba obrazów Gierymskiego.

— **Paweł Bourget**, znakomity powieściopisarz, pisze obecnie sztukę, która będzie wystawiona w Komedyi francuskiej. Tytuł „L'Ecran“; wszyscy z zaciekawieniem oczekują debiutu na scenie sławnego autora „Cosmopolis“.

— **Najnowsze dzieło Humperdincka**, autora słynnej w całych Niemczech opery „Hans und Gretel“, wystawione będzie w tych dniach w Stuttgarcie. Humperdinck i tym razem zaczerpnął tematu z baśni, nowa bowiem jego opera nosi tytuł „Die sieben Geislein“.

— **Oryginalny teatr wędrowny.** W Szkocyi zorganizowano w ostatnich czasach oryginalny teatr wędrowny. Dyrektorem towarzystwa jest lord Rojslyn. Wszyscy zaś aktorowie należą do arystokracyi i grają podobno wybornie. W repertoarze tej trupy znajduje się: „Romeo i Julia“, „Hamlet“ i kilka lżejszych komedyj. Naturalnie dochody z przedstawień przeznaczane bywają na cel dobroczynny.

— **Nową sztukę Sudermanna** odegrano w tych dniach w Burgu. Najświeższe dzieło autora „Honoru“ nosi tytuł: „Glück im Winkel“ (Szczęście w zakątku) i obrabia nie nowy już temat niewiary małżeńskiej, zakończonej przebaczeniem wspaniałomyślnem męża, po którem dla pogodzonej pary rozpoczyna się dopiero nowe życie i szczęście w zakątku. Temat ten umiał autor owiać głębokiem uczuciem. Sztuka miała wielkie powodzenie, Sudermanna kilkakrotnie wywoływano, jako też artystów, którzy grali znakomicie; odznaczali się zwłaszcza: panna Sandrock, pp. Sonenthal i Mitterwurzer.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 14 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·8 mm	745·0 mm	746·3 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	+10°,2	+7°,2	+10°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	83%	70%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	2	2

Ostatnie wiadomości.

P. Karol Lewakowski zawiadomił prezydyum Izby poselskiej, że składa mandat do Rady państwa. O motywach tego kroku p. Lewakowski ma wyborców zawiadomić odrębnem pismem.

Klub Hohenwarta ogłosił komunikat, z którego wynika, że nieporozumienia z powodu podpisania przez członków klubu interpelacyi z powodu niezatwierdzenia wyboru dr. Luegera zagodzono, lecz równocześnie postanowiono utrzymać w mocy postanowienia regulaminu klubowego. Komunikat donosi wreszcie, że p. Dipauli zażądał zezwolenia na podpisanie interpelacyi z powodu rozwiązania wiedeńskiej Rady miasta. Na żądanie to nie zapadła uchwała. — Gdyby pozwolenia odmówiono, klerykalna grupa wyciągnie stąd konsekwencye.

Namiestnik Niższej Austryi wydał ogłoszenie, w którem zatwierdza rozwiązanie wiedeńskiej Rady miejskiej, zarządzone przez starostę Friebeisa. Ta część ogłoszenia jest równobrzmiącą z pismem namiestnika, odczytanem na posiedzeniu Rady. Następnie namiestnik zarząd spraw miejskich powierza staroście Friebeisowi i dodaje mu Radę przyboczną, której skład jest ten sam, co dotychczasowej Rady przybocznej. Żądania antisemitów, aby skład Rady przybocznej zmieniono stosownie do wyniku ostatnich wyborów, nie uwzględniono zatem wcale.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 14 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał lekarzowi, zajętemu w warsztatach kolei państwowej w Krakowie, Antoniemu Grodzickiemu, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i chwalebnej działalności zawodowej, srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń, 14 listopada. Organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Fremden-Blatt*, pisze na miejscu naczelnem:

„Jak się dowiadujemy, odpowiada dzisiaj ogłoszony telegram z Konstantynopola, jakoby gabinety porozumiały się już co do trudności sytuacyi na wschodzie, o tyle faktycznemu stanowi, że ze strony austro-węgierskiej wystąpiono z inicyatywą do wymiany zdań z innemi gabinetami. Austro-Węgry wyślą także pewną liczbę okrętów na wschód.

Wiedeń, 14 listopada. *Neues Wiener Tagblat* donosi:

Wiadomość, podana przez *Biuro Corresp.*, że gabinety mocarstw porozumiały się już co do sytuacyi w Turcyi, odpowiada faktycznemu stanowi, jak się o tem z autentycznego źródła dowiadujemy. Już od dłuższego czasu okazywała się u sześciu mocarstw (Anglia, Rosya i Francya z jednej — trójprzymierze z drugiej strony) skłonność do zgodnego postępowania w kwestyi wschodniej, a ambasadorowie tych państw działali w Konstantynopolu zgodnie i za poprzedniem porozumieniem.

Teraz porozumienie to zyskało pewną podstawę przez wymianę opinii gabinetów, do czego inicyatywę dał austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski. Wynik tego porozumienia był nadzwyczaj korzystny. O grupowaniu się mocarstw lub oddzielnej akcyi któregoś z nich nie ma już obecnie mowy.

„Ambasadorzy żądają obecnie w Konstantynopolu od Porty w stanowczej formie dostatecznych środków celem ochrony chrześcijan i przywrócenia spokoju zarówno w stolicy, jak na prowincyach, a żądanie to uważać można za wyraz opinii całej Europy. Sułtan i jego doradcy nie mogą się już teraz łudzić co do charakteru sytuacyi, a ukazujące się na wodach lewantyńskich statki mocarstw europejskich powinny przekonać sułtana, że o akcyi oddzielnej któregokolwiek z mocarstw na korzyść Turcyi — marzyć już nie podobna“.

Paryż, 14 listopada. Wczoraj toczyła się przed sądem karnym w Saint-Amand druga rozprawa przeciw margr. Nayve za pobicie żony i dzieci. Jako świadek stanęła margr. Nayve wraz z swymi dwoma synami. Margrabina obstawała z największą energią przy swem oskarżeniu, że margrabia bił dzieci żelaznym prętem i szpicrutą aż do krwi, że syna René ugryzł mocno w ramię, jednemu wywichnął rękę, drugiego ranił w palec, nakoniec, że samą margrabinę bił aż do kwi, gdy chciała ująć się za dziećmi. Oskarżony, którego wprowadziło dwóch żandarmów, był wesoły i zaprzeczył stanowczo, jakoby przekroczył prawo mu przysługujące.

Paryż, 14-go listopada. Ludwika Michel przybyła tutaj wczoraj wieczorem o pół do dziewiątej. Wielu przyjaciół, oraz ciekawych, oczekiwało jej na dworcu, witając ją okrzykami: „Niech żyje komuna! Niech żyje socyalna demokracya!“ Ludwika Michel, wsiadając do powozu, odpowiedziała okrzykiem: „Niech żyje tłum!“ — W sąsiedniej kawiarni wybito kilka szyb, oraz poprzewracano stoły i krzesła. Nie wydarzył się żaden wypadek, zasługujący na uwagę.

Carmaux, 14 listopada. Górnika Guilhema, rzekomego sprawcę zamachu przeciw dyrektorowi Resseguierowi, wypuszczono na wolność.

Konstantynopol, 14 listopada. 120 redif-batalionów ma być mobilizowanych. W mieście Siwas w Azyi Mniejszej przyszło do krwawego starcia, a w Malatia zabito trzech katolickich księży.

Zdaje się, że powstanie Druzów w Arabii, o którem donieśliśmy już, wybuchło z powodu zwykłych starć miejscowych.

Mięszana komisya kontrolująca dla reform wchodzi dziś w życie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 listopada. Cesarz udzielił dziś następującym osobistościom posłuchania: ambasadorowi rosyjskiemu, ks. Lichtensteinowi, angielskiemu attaché wojskowemu, generał-majorowi ks. Esterhazy'emu, grecko-kat. arcybiskupowi Sembratowiczowi ze Lwowa, oraz grecko-kat. biskupowi z Przemyśla, Julianowi Pełeszowi.

Budapeszt, 14 listopada. *Pester Lloyd* i *Nemzet* donoszą o wysłaniu okrętów austryacko-węgierskich na wody lewantyjskie, przyczem dodają, że nie jest to demonstracyą, lecz środkiem przezorności, zarządzonym z powodu sytuacyi w Turcyi. Pewną jest rzeczą, że żadne mocarstwo nie zamierza swoich okrętów wojennych wysyłać w bezpośrednie sąsiedztwo Turcyi, n. p. aż po Dardanele. Porozumienie mocarstw z Portą jest w toku.

Poczdam, 14 listopada. W. ks. Włodzimierz przybył dzisiaj, witany na dworcu serdecznie przez cesarza.

Paryż, 14 listopada. Podanej przez *Figaro* pogłosce, jakoby Bourgeois dla strejkujących w Carmaux robotników przeznaczył z funduszu dyspozycyjnego 50.000 franków na budowę huty szklannej, zaprzeczają urzędownie.

Paryż, 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył Rochefort deputowanemu Jaurès'owi, że pewna osoba, która nie życzy sobie, aby nazwisko jej ogłoszono, darowała robotnikom na wybudowanie huty szklannej w Carmaux 100.000 franków. Rochefort i Jaurès opuścili dziś Paryż, aby zawieźć tę sumę do Carmaux.

Paryż, 14 listopada. Tutejsza ambasada turecka ogłosiła notę, w której protestuje przeciw tedencyjnemu postępowaniu prasy zagranicznej, przedstawiającej położenie w Turcyi w najgorszem świetle. W nocie tej dodano, że władze były wprawdzie zmuszone, przytłumić rozruchy w niektórych miejscowościach, lecz rozruchy te nie miały wcale tej doniosłości dla ogólnego położenia państwa tureckiego, jaką im przypisują. Sprawców niepokoju — kończy nota, — rząd potrafi ukarać, skoro powtórzą się rozruchy.

Montreux, 14 listopada. Przy budowie nowego hotelu zawaliło się rusztowanie. Sześciu robotników spadło przytem z wysokości 15 metrów; 5 na miejscu zabiło się, a jeden walczy ze śmiercią.

Londyn, 14 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola: Porta usiłuje w dalszym ciągu przywrócić porządek w Azyi Mniejszej; w tym celu wysłała ona dwóch generałów, którzy przyjmą dowództwo nad wojskiem w Erzerum i Bitlis.

Londyn, 14 listopada. *Daily News* donoszą z Odesy ze źródła rządowego, że głównokomenderujący armii kaukaskiej i floty na Czarnem Morzu otrzymał stanowcze instrukcye, na wypadek gdyby położenie w Konstantynopolu, lub w Azyi Mniejszej przybrało nagle charakter niebezpieczniejszy.

Rzym, 14 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Z okolicy rzeki Atbara nie doniesiono o żadnym ruchu derwiszów. Kilku naczelników w Kedaref żąda, aby im dozwolono osiąść wraz z rodzinami w Kassali. Z tamtej strony granicy Tigry panuje spokój. Menelik usiłuje podobno, zająć obronne stanowisko. Od strony Goggiam nie otrzymał on żadnych posiłków, a wojsko z Harrar nie złączyło się z nim; wojsko pozostało tam, aby dać baczność na poruszenia Haussaa.

Rzym, 14-go listopada. *Agencya Stefaniego* oświadcza, że obiegająca w Londynie pogłoska, jakoby rząd włoski zamierzał zakupić okręty w Anglii lub gdziekolwiekbądźindziej, jest całkiem bezpodstawną.

Rzym, 14 listopada. Wobec wiadomości pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby trzy włoskie okręty, znajdujące się na wodach wschodnich, otrzymały rozkaz, przy ewentualnem złączeniu się z eskadrą angielską, oddać się pod dowództwo admirała angielskiego, oświadcza *Agencya Stefaniego*, że rząd włoski zarządził, w razie wysłania okrętów włoskich na wschód, aby podlegały rozkazom włoskiego, nie zaś obcego admirała.

Bern, 14-go listopada. Konferencya włosko-szwajcarska, obradująca nad budową tunelu symplońskiego, odbyła długą rozprawę nad kwestyą finansową. Delegaci z obu stron zażądali od swych rządów nowych instrukcyj. Jest nadzieja, że konferencya osiągnie jeszcze w tym tygodniu ostateczny rezultat.

Konstantynopol, 14 listopada. Pomimo wszystkich zaprzeczeń twierdzą tutaj powszechnie, że karę śmierci na spiskowcach spełniono rzeczywiście, a przed niedawnym czasem okręt rządowy „Edremid“, wrzucił wiele ciał do Morza Czarnego. W rozszerzanych wieściach alarmujących jest widocznie wiele przesady, co jednakże tłómaczy powszechne rozdrażnienie umysłów. Położenie jest bardzo poważne, a szybkie zaprowadzenie odpowiednich środków ostrożności byłoby bardzo na czasie. Nawet wolne od przesądu sfery tureckie nie zaprzeczają temu, zwracając uwagę na tę okoliczność, że rozdrażnienie daje się uczuwać także wśród zwykle apatycznych mas ludności, co mogłoby okazać się dla chrześcijan niebezpiecznem.

Wobec sprawozdań tureckich, jakoby Armeńczycy winni byli wszystkim krwawym zajściom w Azyi Mniejszej, wykazują sprawozdania konsularne, oraz wiadomości naocznych świadków, że z wyjątkiem kilku przypadków nastąpiły prowokacye i napaści ze strony tureckiej. Zdaje się, że tylko w sandżaku Marasz, gdzie znajduje się centrum ruchu armeńskiego, Armeńczycy są stroną napadającą. Także stwierdzono niedawno w kilku przypadkach, że władze, oraz wojsko tureckie brały czynny udział w krwawych rozruchach. Prócz tego stwierdzono, że w Diarbekir, Malatia, oraz innych miejscowościach zabito także chrześcijan obcej narodowości.

Nowy Jork, 14 listopada. W Grenadzie (Meksyku) spalił się wielki budynek szkolny. Z 150 uczniów, znajdujących się podczas pożaru w szkole, poniosło wielu śmierć; 31 ciał wydobyto dopiero z pod rumowisk. Obiega pogłoska, jakoby ogień był podłożony. Dwóch uczniów, ukaranych przedtem, aresztowano.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 14 listopada 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . .	99	05
Zjednoczony dług w srebrze . . .	99	25
Austryacka renta złota	119	90
4% austryacka renta (marcowa) . .	99	25
4% węgierska renta złota	120	45
4% węgierska renta koron. . . .	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego .	1015	—
Akcye kredytowe	371	50
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m. . .	58	97½
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	61
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 14 listopada. Ruble 130·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·67. Pszenica na wiosnę 7·25. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 14 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 149·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Länderbank na 200 złr. 238·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1015.

Berlin, d. 14 listopada. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 233·— mrk. Austryacka złota renta 102·— mrk. Austryacka srebrna renta 99.10 mrk. Węgierska złota renta 101·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·40 mrk. Austryackie banknoty 169·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Losław Boroński.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy:** osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia:** osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej:** osob. 8·37 rano, osob. 6·35 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki:** osob. 8 rano). **Do Wieliczki:** osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** osobowy 6·35 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, mięsz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. — **Z Wiednia**; pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy:** osob 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia:** osob. 7·33 rano. **Od Suchej:** osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob. 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września **Z Chabówki:** osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki:** osob 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa:** osob. 8·55 rano.

(Czas środkowo-europejski.)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 2569 1 3

następujące Nowości muzyczne:

Na cytrę:
- **Friedrich A.** Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich zł. —.60
- **Fritz F.** Wieniec pieśni polskich . . . „ 1.—

Noskowski Z. Skowroneczek śpiewa, krakowiak, na jeden głos „ —.80
— na fortepian . . . „ —.80

Świerzyński M. Piosnka Wasyla —.60

Richling. Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek, na fortepian złr. 1.25

Żeleński W. Dwie pieśni. Nie wróci. Co mi tam. „ —.80

Leśnik

z ukończoną c. k. szkołą leśniczych i egzaminem rządowym, poszukuje posady zaraz. Wiadomość: **Księgarnia Pelara w Rzeszowie.**

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 6 0

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Najwyborniejszy miód w plastrach

w pudełkach drewnianych od 1 klg. w górę. **klg. po 80 cent.** Za opakowanie nic się nie liczy.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct. wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Grzegórz Dolenec
handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 2485 2 22

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska

jałowcówka

i **wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct.** Przez lekarzy polecana.

Już najwłaściwsza pora do przesadzania **drzewek** i **krzewów owocowych,** jako też i **ozdobnych,** które nabywać można silne i zdrowe i tylko w doborowych gatunkach w

Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 70,

i to po nader umiarkowanej cenie

Zakład ten poleca jeszcze wielki wybór **roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne;** przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** itp. 2363 10

Na żądanie przesyła się cenniki.

36 ct. 1/4 kilo **konfitur** itp., **owoce kandyzowane** 1 kilo **2 złr.** poleca gospodarstwo domowe **Latacz** poczta Latacz. 1723 9 30

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry** i **wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 143 120

ORYGINALNE „SINGERA“ MASZYNY DO SZYCIA

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów

54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago

najwyższe odznaczenie, jakie udzielono,

Dyplom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny** i **do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe** i **o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 28 28 0

Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 369.

Mój Testament,



dla zdrowych i chorych. Napisał **X. S. Kneipp,** Msg. prob. w Wörishofen. Dzieło konieczne dla każdego hidropaty 8° stron 342, i 30 Fototypij przedstawiających wszystkie zabiegi. Egz. broszur. złr. 1·56. Mrk. 2·80. Egz. opraw. złr. 1·90. Mrk. 3·40.

1. **Moje leczenie wodą,** złr. 1.50, Mrk. 2.80.
2. **Tak żyć potrzeba,** złr. 1.56, Mrk. 2.80.

Każdy hidropata winien mieć najnowsze dzieło X. Kneippa:

3. **Mój Testament,** w którym 30 fototypij przedstawia wszystkie zabiegi. i opis leczenia chorób w sposób łatwiejszy. Rezultaty zadziwiające.

X. KNEIPPA 3. Mój Testament 1 złr. 56 c. 2 M. 80 f.

Broszurę o X. Kneippie po polsku gratis w księgarni: J. Kösel, Kempten, (BAYERN).

Do nabycia 2518 2 6

w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 2567 2 5

Kamienica II-piętrowa

dobrze zbudowana, zupełnie sucha, **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **ulica św. Marka, 2,** u dozorcy domu. 2559 2 6

„Śmierć szczurom“

(Feliks Immisch, Delitzsch, Saksonia) 2287 6 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 32 ct. i 64 ct. **w Krakowie: w** aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., linia A—B; oraz w aptekach: **w Jarosławiu, Nisku, Ciężkowicach, Podgórzu i Milówce.**

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA.

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 35 lat zaprowadzona uzyskała moja **Herbata** zawsze większe uznanie i rozpowszechnienie Jest zawsze świeżą, dobrą i tanią.

Herbata gospodarska złr. 1.60. — **Herbaty czarne** złr 2, 2.40, 2.80, 3.20. — **Wyborna familijna** złr. 3.40. 4 i wyżej za pół kilo netto herbaty — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 2194 8 0

Prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można te Herbaty po cenach oryginalnych, lub też zamówić w

Magazynie Herbat Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ul Halicka.

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 2461 8 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Celem uniknięcia wszelkich pomyłek oznajmia się, że

Grand Magazin Au prix fixe

znajduje się

tylko przy ul. Grodzkiej, L. 3, I piętro.

Poleca

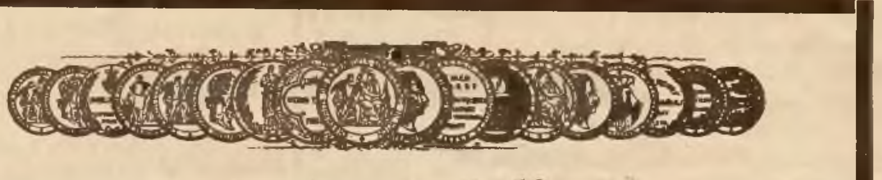
gotowe suknie męskie i dziecinne

z materyałów krajowych i zagranicznych **po nader niskich cenach.** 2565 1 20

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 31 40



Według orzeczenia

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 754 37 0

Ceny wód mineralnych:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Giesshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna . . 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Targowisko na nierogaciznę
w Prądniku Białym pod Krakowem

już oczyszczone i za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa otwarte zostało.

Pierwszy targ odbędzie się dnia 15 i 16 listopada b. r. t. j. w piątek i sobotę. 256. 3 3



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, mołdawity itp.

Czeska agencya 34 2 8 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·10	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·16	„ „ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3·10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3·16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	„ „ „ „ z Podgórza przyst.	
7·10	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·31	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·37	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·45	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·43	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·22	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·28	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·36	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·50	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·55	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·45	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·42	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·35	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Założono **MEBLE FRANK** w r. 1835.

Wiedeń

I., Kärntnerstrasse, Nr. 32 a,

Wyroby stolarskie i tapicerskie.

Słynne **album mebli** wraz z cennikiem po złożeniu 1 złr. 50 centów. 751 16 24

Pnie wysokie, Pnie średnie.

Piramidy, Szpalery, kordony.

Victoria-Baumschule
Żiłosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn).

Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form, **Dziczki, Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, drzewa do alej.** 2022 5 16 **Róże** na pniach z nasienia. 2022 1 16 **Narzędzia ogrodowe** itd.

Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.

Katalog na rok 1895-96 darmo i opłatnie.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na

ulicę Szewską, L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 3 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.